

## UZNANIE JAKO ZOBOWIĄZANIE

– Tadeusz Gadacz –

---

Jakub Kloc-Konkołowicz, *Anerkennung als Verpflichtung. Klassische Konzepte der Anerkennung und ihre Bedeutung für die aktuelle Debatte*, Königshausen & Neumann, Würzburg 2015

Published online: 19 December 2018

Monografia Jakuba Kloc-Konkołowicza podejmuje doniosły dla współczesnego życia społeczny problem uznania. Na jego wagę wskazuje coraz większe zróżnicowanie społeczne: kulturowe, religijne, polityczne, światopoglądowe, a także, jak pokazują Luc Boltanski i Laurent Thevenot<sup>1</sup>, aksjologiczne. Żyjąc w jednej przestrzeni społecznej, zamieszkujemy różne państwa-światy, które wymagają wzajemnego uznania. Państwo natchnione kieruje się wartością talentu, państwo opinii uzależnione jest od reputacji u innych, państwo handlowe ceni rzadkość dóbr będących przedmiotem rywalizacji, państwo domowe stawia na wartości takie jak prawość, wierność i szacunek, państwo obywatelskie wyżej wartościuje dobro wspólne niż własny interes, a państwo przemysłowe kieruje się najwyższą wartością użyteczności.

Monografia została opublikowana w języku niemieckim, gdyż odwołuje się zarówno do klasycznych koncepcji uznania w filozofii niemieckiej, jak i współczesnych niemieckich debat w obszarze szkoły frankfurckiej, dotyczących tego pojęcia, w które autor monografii wpisuje własny liczący się głos. Na monografię składa się wstęp, dwie części i zakończenie. We wstępie autor przedstawia zarys swojego projektu badawczego. Wskazuje w nim na zbieżność wzrastającego znaczenia idei uznania w budowaniu relacji i instytucji społecznych z jednej strony, oraz coraz większego zainteresowania tą ideą w filozofii politycznej i społecznej, z drugiej. Pisząc o wzroście zainteresowania ideą uznania ma głównie na myśli filozofię niemiecką, która jest zasadniczym punktem odniesienia jego analiz. Co prawda przywołuje w swych badaniach także myślicieli anglo- i francuskojęzycznych, cytuje jednak tylko ich niemieckie przekłady. Pomija zatem ważną współczesną część debat poświęconych problemowi uznania w filozofii francuskiej. Mam tu na myśli przede wszystkim Jeana Paula Sartre'a, który w swych dziełach

---

Tadeusz Gadacz  
Wydział Humanistyczny  
Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie  
ul. Gramatyka 8a  
30-071 Kraków  
e-mail: tgadacz@ifispan.waw.pl

<sup>1</sup> Boltanski, Thevenot (1991).

przeszedł podobną drogę, o jakiej pisze autor monografii. W *Bycie i nicości*, inspirując się Hegłowską relacją między panem i sługą, Sartre analizował pojęcie uznania w kategoriach agonicznych (walki). Ale już w napisanym kilka lat później dziele *Cahiers pour une morale*, odszedł od tej koncepcji na rzecz wzajemnego uznania dwóch równorzędnych wolnych podmiotów. Problemem uznania zajmował się w filozofii francuskiej także Paul Ricoeur. Wprawdzie autor omawianej monografii odwołuje się do niemieckiego przekładu *Wege der Anerkennung. Erkennen, Wiedererkennen, Annerkanten*, czyni to jednak tylko marginalnie. Tymczasem Ricoeur był twórcą bardzo interesującej i ważnej koncepcji uznania określonej przez niego samego metaforycznie jako „gościńnię użyczoną przez język”. Możemy o niej przeczytać w wykładzie krakowskim „Słabość i odpowiedzialność”<sup>2</sup>. Brak tych odniesień uznaję za jedyną słabość monografii Kloc-Konkołowicza.

Najbardziej znanym myślicielem, który spopularyzował pojęcie uznania w filozofii niemieckiej był Georg Wilhelm Friedrich Hegel. Jego koncepcja uznania poprzez walkę i konflikt wywarła silny wpływ na współczesnych przedstawicieli szkoły frankfurckiej. Kloc-Konkołowicz, nie pomijając tego wątku, sięga jednak do mniej znanej, starszej, Fichteńskiej koncepcji uznania, zakorzenionej w filozofii Kanta, w której uznanie nie ma charakteru agonicznego, a wręcz przeciwnie, rozumiane jest jako wezwanie do wzajemnego poszanowania wolności.

Pierwsza część monografii ma charakter historyczny. Autor rekonstruuje w niej Kantowską kategorię szacunku i wzajemnego oddziaływania jako źródła kategorii uznania. Przechodzi następnie do analizy tej kategorii w filozofii Fichtego i Hegła. O ile ujęcie tego tematu u Hegła jest w Polsce znane, o tyle odwołanie się do niego w poglądach Fichtego jest czymś nowym i odkrywczym. Autor stwierdza, że choć moment deskryptywny i normatywny występują u obydwu niemieckich filozofów, to w modelu Hegłowskim, który redukuje uznanie do walki, dominuje moment deskryptywny, a u Fichtego, w którym istotne jest wezwanie do uznania, przeważa moment normatywny. Zgadza się tu z autorem, chciałbym zaznaczyć jednak jeszcze jedną istotną różnicę. Hegel, budując swój system, bardziej podkreślał wymiar ogólny i uniwersalny, a Fichte, który uważany jest za jednego z prekursorów filozofii dialogu, wymiar indywidualny. Wskazuje na to zresztą sam Kloc-Konkołowicz, pisząc w pierwszym fragmencie rozdziału czwartego o pojęciu indywidualności jako podstawie Fichteńskiego modelu uznania.

Pierwsza część monografii, którą autor traktuje jedynie jako wstęp i źródło inspiracji do współczesnych debat, ma wartość sama w sobie. Jest świetną historyczną konfrontacją stanowisk Fichtego i Hegła co do idei uznania.

Jakubowi Kloc-Konkołowiczowi bliższa wydaje się koncepcja Fichtego niż Hegła, gdyż ważniejsza od agonicznej jest według niego normatywna koncepcja uznania, związana ściśle z dyskursem i językiem. Ma ona charakter normatywny w tym sensie, że istota rozumna potrafi odpowiedzieć na apel innego o poszanowanie jego wolności. Ta relacja uznania ma charakter wzajemny i symetryczny.

Ten subiektywny wymiar uznania, jak pokazuje autor, prowadzący do abstrakcji i utopii, został przewyciężony przez Hegła, który wpisał uznanie w określone instytucje i praktyki społeczne. Ponieważ jednak źródłem uznania jest walka, relacja wzajemnego

<sup>2</sup> Ricoeur (1992).

uznania nie ma, jak u Fichtego, źródłowo normatywnego charakteru, lecz jest wynikiem procesu uczenia się. Hegłowska koncepcja uznania ma zatem bardziej konkretny, społeczny wymiar niż Fichteńska, traci jednak źródłowy normatywny sens.

Choć autorowi bliższa jest wizja Fichteńska, nie odrzuca jednak całkowicie koncepcji Hegłowskiej. Widzi raczej konieczność połączenia pozytywnych aspektów obydwu stanowisk. I taki akt uznania jest według niego dopiero całościowym aktem. Trudno nie zgodzić się z autorem, tym bardziej, że podobny pogląd odnajdujemy u Ricoeura, który dążenie etyczne zdefiniował jako dążenie do życia dobrego, z innymi, i dla innych, w instytucjach służących słusznej sprawie. Dlatego tym bardziej brakuje w monografii Kloc-Konkołowicza włączenia Ricoeura w prezentowaną debatę o kategorii uznania. Książka, którą parokrotnie cytuje po niemiecku, to przekład *Parcours de la reconnaissance*, wydanych po polsku jako *Drogi rozpoznania*<sup>3</sup>. Trzecia część tej książki poświęcona jest kategorii wzajemnego uznania. Ricoeur odwołuje się w niej do analiz Hobbesa i Hegla. Wielokrotnie przywołuje też prace Axela Honnetha. Rozumiem, że monografia Kloc-Konkołowicza dotyczy wewnętrznej debaty w rodzinie niemieckich filozofów. Trudno jednak w tej dyskusji pominąć ważny głos Ricoeura.

Druga część monografii obejmuje rozdział siódmy i ósmy. W rozdziale siódmym autor dokonuje rekonstrukcji dwóch współczesnych koncepcji uznania Axela Honnetha i Reiner Forsta, a także podejmuje z nimi polemikę, ukazując ich niewystarczalność i jednostronność, właśnie w odniesieniu do całościowego modelu kategorii uznania. Najpierw przedstawia koncepcję Axela Honnetha inspirowaną się Hegłowskim modelem walki o uznanie. Według Honnetha walka ta służy poszukiwaniu równowagi między procesami indywidualizacji i uspołecznienia. W dojrzałej wersji (*Das Recht des Freiheit*) przesuwa jednak Honneth kategorię uznania jednostronnie w obręb struktur instytucjonalnych nowoczesnego społeczeństwa. Popada zatem w niebezpieczeństwa strategii Hegłowskiej. Z kolei Reiner Forst wskazuje na prawo do uzasadnienia jako podstawowe prawo przysługujące każdemu podmiotowi. Autor zwraca jednak uwagę na słabe umocowanie teoretyczne tego poglądu. Według Kloc-Konkołowicza, aby być zobowiązanym do przedstawienia innej istocie uzasadnień i argumentów, trzeba uznać ją za adresata takiego zobowiązania. Z krytyki Forsta autor wyprowadza następujący wniosek: istniejące instytucje i praktyki społeczne, w ramach których realizujemy naszą autonomię, są nie tyle miejscem aktów uznania, co raczej ich wyrazem (rzeczywistą manifestacją). Koncepcja ta, według Kloc-Konkołowicza, ma między innymi tę zaletę, że pozwala zrozumieć dlaczego z braku możliwości realizacji autonomii w ramach istniejących praktyk społecznych i instytucji wnioskujemy o braku uznania, a także, dlaczego możemy do owych dysfunkcyjnych praktyk i instytucji przykładać kategorię uznania jako narzędzie krytyki.

W ten sposób autor wraca do koncepcji Fichtego, uznając jej przewagę. Nie po to, by ją literalnie powtórzyć, lecz by w oparciu o nią sformułować własne zasady uznania. W rozdziale ósmym, podążając śladem teorii sprawiedliwości Johna Rawlsa, Kloc-Konkołowicz przedstawia własną koncepcję „orientacyjnych zasad” uznania. Pierwsza zasada głosi, że akceptacja praw określonych jednostek i grup społecznych nie może nigdy

<sup>3</sup> Ricoeur (2004).

dokonać się kosztem uznania praw innych jednostek czy grup. Według drugiej zasady, z zasługującymi na akceptację roszczeniami do uznania powinna być związana gotowość strony zabiegającej o uznanie do podjęcia wynikających z aktu uznania zobowiązań. Zobowiązania te nie powinny jednak naruszać praw podstawowych uznawanej strony. Muszą też dać się racjonalnie uzasadnić. Obydwie te zasady wydają się odwoływać do Immanuela Kanta. Pierwsza do jego idei szacunku, a druga do idei wzajemności.

Monografia Kloc-Konkołowicza podejmuje także inne niezmiernie interesujące wątki. Jednym z nich jest problem zależności między autonomią i uznaniem. Autor stawia pytanie: czy koniecznym założeniem procesów uznania jest autonomia uczestniczących w nich stron? Czy może raczej procesy te umożliwiają dopiero wykształcenie się indywidualnej autonomii ich uczestników? Zgadzam się z autorem, że pojęcie autonomii i uznania są ze sobą w sposób konieczny powiązane. Nie jest to jednak rewolucyjnie nowy dylemat. Wskazał na niego, choć w nieco innym kontekście, Georg Simmel w tekstach „Indywidualizm” z 1917 roku i „Dygresja w związku z zagadnieniem, jak możliwe jest społeczeństwo”<sup>4</sup> z 1908 roku. Szkoda, że autor nie odniósł się do tych tekstów.

Uznanie jest pojęciem wieloznacznym. Może oznaczać uznanie kogoś w jego człowieczeństwie (Kantowski szacunek), lecz także uznanie czyichś uprawnień (np. wolności, własności, przekonań itp.), które domaga się w sposób szczególny wzajemności. Zarówno jedno, jak i drugie zakłada, jak pisze słusznie Kloc-Konkołowicz, jakiś stopień samoograniczenia. Tak jest jednak w wypadku, gdy za punkt wyjścia relacji intersubiektywnych przyjmujemy wolność. Jak pisze autor w swej analizie Fichteańskiej koncepcji uznania, podmiot wzywa, apeluje do innego podmiotu o poszanowanie jego wolności. Odpowiedź na takie wezwania istotnie wymaga samoograniczenia własnej wolności i uprawnień. Odmiennie jest jednak w przypadku, gdy za punkt wyjścia relacji intersubiektywnych przyjmujemy nie wolność, lecz jak czyni to Ricoeur, odpowiedzialność. Odpowiedzialność jest zawsze odpowiedzią na doświadczenie słabości. A ta nie wyraża się w samoograniczeniu, lecz w gotowości do daru. Istnieją zatem takie formy uznania człowieczeństwa człowieka, które wymagają raczej daru niż samoograniczenia. Podobny wątek odnajdujemy u Sartre’a, który dla zilustrowania swej moralności apelu posłużył się przykładem z Paryża okresu wojny. Przywołał on obraz człowieka stojącego na platformie autobusu, który ruszył właśnie z przystanku. Do autobusu podbiega ktoś inny, wyciągając rękę z prośbą o pomoc. Stojący na platformie, doświadczając słabości innego człowieka, a jednocześnie jego prawa do bycia pasażerem autobusu, sam wyciąga do niego dłoń, by pomóc mu wskoczyć. Przykład ten Sartre podsumowuje: „Istnieje wzajemne pobudzenie każdej z wolności i każda jest jednocześnie u źródeł innej i transcendowana przez inną”<sup>5</sup>. Myśl francuska wprowadziła zatem odmienny aspekt uznania: nie tylko samoograniczenia, lecz również pobudzenie. Dlatego tym bardziej sądzę, że w aktualnej debacie (podtytuł monografii) w większym stopniu powinna zostać uwzględniona myśl francuska (Sartre, Ricoeur, Levinas).

Brak mi także bliższego wyjaśnienia, jak autor rozumie normatywność, którą wiąże z Fichteańską koncepcją uznania. Jest to o tyle istotne, że, jak wynika z toku

---

<sup>4</sup> Simmel (2008).

<sup>5</sup> Sartre (1983): 300. „Il y a une incitation réciproque de chaque liberté et chacune est à la fois à l’origine de l’autre et transcendée par l’autre” (tłumaczenie T. Gadacz).

polemicznej argumentacji Axela Honnetha, zawartej w *Słowie Wprowadzającym* do monografii Kloc-Konkołowicza, kluczowa jest relacja między doświadczeniem obecności innego a normatywnością. Jak pisze Honneth, Kloc-Konkołowicz przyjmuje za Fichtem założenie, że indywidualne autonomiczne podmioty są źródłowo zdolne do wzajemnego uznania. Co ciekawe, Honneth używa w tym kontekście pojęcia spotkania (*Begegnung*). Natomiast Hegel, za którego stanowiskiem optuje Honneth, przeciwnie, interpretuje proces uznania holistycznie. Zachodzi ono już w obiektywnym duchu zinstytucjonalizowanych norm uznania. Autonomia wyłania się dopiero wtórnie z tej wspólnoty zinstytucjonalizowanej normatywności. Jest to zatem spór Fichteńskiego indywidualizmu z Heglowskim holizmem. Przychylam się w tym sporze do stanowiska Fichtego i Kloc-Konkołowicza, gdyż bliższa mi jest tradycja filozofii dialogu i spotkania. Warto przy okazji zauważyć, że różnice między Fichtem i Heglem są podobnej natury, co różnice między Heglem a XX-wiecznymi filozofami dialogu. Wystarczy w tym kontekście przywołać tezę Józefa Tischnera, że to nie normy i wartości są pierwsze, ale odkrycie obecności innego człowieka.

Monografia Jakuba Kloc-Konkołowicza, pomimo zamknięcia dyskusji o kategorii uznania w obszarze filozofii niemieckiej, jest dziełem wybitnym i oryginalnym. Nie tylko w interesujący sposób rekonstruuje historyczny spór o kategorię uznania w klasycznej filozofii niemieckiej, lecz wpisuje go we współczesne debaty filozoficzne i społeczne. Kloc-Konkołowicz zabiera w tych debatach własny indywidualny głos, wchodząc w spór z wybitnymi współczesnymi badaczami i znawcami problemu. Dostrzegł to także Axel Honneth, który w *Słowie Wprowadzającym* docenił przede wszystkim badania historyczne autora monografii; określając wyprowadzoną przez niego genealogię pojęcia uznania w klasycznej filozofii niemieckiej jako przekonującą i stwierdzając, że wydobyte przez autora różnice między Fichteńskim i Heglowskim modelem uznania stanowią poważne wyzwanie dla współczesnej teorii społecznej.

## Bibliografia

- Boltanski L., Thevenot L. (1991), *De la justification: les économies de la grandeur*, Gallimard, Paris.
- Kloc-Konkołowicz J. (2015), *Anerkennung als Verpflichtung. Klassische Konzepte der Anerkennung und ihre Bedeutung für die aktuelle Debatte*, Königshausen & Neumann, Würzburg.
- Ricoeur P. (2004), *Drogi rozpoznania*, tłum. J. Margański, Znak, Kraków.
- Ricoeur P. (1992), *Słabość i odpowiedzialność*, [w:] P. Ricoeur, *Filozofia osoby*, tłum. M. Frankiewicz, Wydawnictwo Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków.
- Sartre J.-P. (1983), *Cahiers pour une morale*, Gallimard.
- Simmel G. (2008), *Indywidualizm, Dygresja w związku z zagadnieniem, jak możliwe jest społeczeństwo*, [w:] G. Simmel, *Pisma socjologiczne*, H.-J. Dahme, O. Rammstedt (red.), tłum. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.